Nr 68 — Kraków, 24 Marca — Sobota — Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

☞ Z dniem 1 Kwietnia b. r. zwiniętą zostaje istniejąca od lat kilkunastu Ajencya „Czasu“ W. Piątkowskiego we Lwowie. Wszelkie prenumeraty i ogłoszenia przyjmuje odtąd wprost pocztą tylko Administracya „Czasu“ w Krakowie.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 23 marca.

W dalszym ciągu naszych uwag o projekcie ustawy drogowej rozesłanej przez Wydział krajowy zastanowimy się dziś nad kwestyą prestacyj.

Ciężar drogowy nie może być w jednaki sposób oznaczony dla wszystkich społeczeństw, gdyż warunki ekonomiczne same często oznaczają rodzaj ciężaru najbardziej odpowiadający potrzebie. W pierwotnych społeczeństwach gospodarz gruntu utrzymuje drogi na swoim obszarze, gdyż ten stosunek do ziemi wydaje się najprostszym. Ziemia służy do oznaczania wysokości ciężaru drogowego nawet w dzisiejszych jeszcze czasach w Prusiech, a w naszych wiejskich stosunkach niemal wszędzie okazałaby się dość sprawiedliwą podstawą wymiaru podatku. Przy wyższym rozwoju ekonomicznym podstawa ta staje się coraz mniej właściwą, i należy szukać innych kryteryów, aż póki wysoko posunięta kultura nie pozwoli zupełnie zaniechać prestacyi, i nie każe udać się do podatku, jako jedynej formy poboru ciężarów.

Do tego stanu jeszcze u nas bardzo daleko, skoro nawet Francya nie zamierza odstąpić od swoich prestacyj, którym zawdzięcza tak znakomity postęp w rozwoju komunikacyi; jedna Anglia przyjęła wyłączną gospodarkę pieniężną i to dopiero przed czterdziestoma laty.

W każdym systemie podatków pierwszą zasadą być powinien jednolity rozkład ciężaru, gdyż różny udział w podatku wyraża zawsze poczucie niesprawiedliwości, obudza pojęcie przywileju. To też system naszej ustawy drogowej, która odmienny ciężar nakłada na gminy, aniżeli na dwory, nie cieszył się nigdy uznaniem. Od lat już wielu stało się hasłem przeważnej większości myślących obywateli, aby zmienić system ciężarów drogowych. Zdawało się to niezbędnem jednak nie tylko ze względu na odmienny sposób pociągania do prestacyj dworów i gromad, ale zarazem dla tego, że rozkład prestacyi w obrębie gmin nie wydawał się odpowiednim.

Rzeczywiście gospodarstwa na wsi różnią się wielce, a nasza ustawa powołuje do równego obowiązku zamożnego gospodarza i biednego chałupnika, właściciela wielkich posiadłości na gruntach gromadzkich i zagrodnika nie posiadającego nic prócz chaty.

Ta niesprawiedliwość ustawy wywołuje ciągłe starcia i nieporozumienia, które li tylko dla tego nie występują nadto gwałtownie, że ustawa nie jest prawie wcale wykonywaną. Dwory nie dostarczają materyału drzewnego, gromady nie utrzymują dróg należycie i w taki sposób bezczynnością okupuje się spokój, ku wielkiej szkodzie dobrobytu powszechnego.

Różnorodność stosunków ekonomicznych jest powodem, że ta ustawa drogowa najwięcej jest sprawiedliwą, która stawia współrzędnie najwięcej rozmaitych systemów rozkładu prestacyi i opłat. Nie można bowiem ciężaru drogowego uważać za wyłącznie osobisty, bo w takim razie równo, a więc niesłusznie dotknie ubogiego i bogatego; na podstawie bydła roboczego wprawdzie o wiele sprawiedliwiej rozkłada się prestacya, ale najpierw ten system nigdy nie jest wyłącznym, tylko bywa związanym z systemem osobistej prestacyi, a potem prestacya od bydła napotkała u nas na wielką opozycyę z powodu, że w kraju naszym rodzaj bydła we dworach i u włościan jest tak dalece odmienny, że nie można ich jednako obciążać. Dla tego to ustawa francuska zupełnie słusznie przeprowadziła kombinacyę prestacyi osobistej z bydlęcą, wozową i z podatkiem, i stała się przez tę komplikacyę wzorem słuszności w ustawodawstwie drogowem.

Projekt Wydziału krajowego znosząc różnicę pomiędzy dworami i gromadami, czyni znaczny krok ku naprawie stosunków, a to równie jest jego zaletą, że wprowadza kombinacyę prestacyi osobistej z podatkową. Prestacya na podstawie podatku jest, jeśli się nie mylimy, pierwszy raz zastosowaną w projekcie Wydziału krajowego, i pomysł ten odpowiada rzeczywiście naszym stosunkom. Prestacya osobista pociąga siłę pracy, kiedy prestacya podatkowa siłę majątkową, a przez to następuje równy rozkład ciężaru tak pomiędzy gromadą i dworem, jako też w obrębie samej gromady.

Jeżeli jednak kombinacya prestacyi osobistej z podatkową słusznie rozkłada ciężary pomiędzy ludność, to przecież za podstawę prestacyi osobistej nie bralibyśmy „partyi“ tylko ludność męzką zdolną do pracy. Taka osobista prestacya męzkiej ludności istnieje we Francyi, była w Anglii dopóki tam drogi budowano i utrzymywano za pomocą prestacyi, służyła u nas za podstawę szarwarków i wcale nie podzielamy zdania, aby miała cokolwiek wspólnego z pogłównem. Przeciwnie, zdaniem naszem droga jest publiczną potrzebą, a więc budowa i utrzymanie drogi jest publicznym obowiązkiem, do którego przyczyniać się każdy winien według sił swoich. Osobista prestacya nie opiera się zatem na osobistej korzyści z drogi, ale na osobistym obowiązku służby publicznej. Obowiązek spełniać zaś winien tylko ten, kto jest w stanie sam mu podołać. Temu warunkowi odpowiada ludność męzka w sile wieku będąca, a naturalnem następstwem tej zasady, jest wyłączenie od prestacyi kobiet, starców, dzieci, kalek i wszystkich w ogóle niezdolnych do ciężkiej pracy. Temu zadaniu nie jest w stanie podołać partya, która obok tego, że w pojęciu obcem dla nas zupełnie niezrozumiała, nadto jeszcze może powoływać do obowiązku znaczną liczbę osób wcale bezsilnych. Partyę, szczególniej po małych miasteczkach stanowią często same kobiety; zupełnie zaś co innego wykupywać prestacyę podatkową na majątku opartą, aniżeli zmuszać do wykupywania prestacyi osobistej, do której osoba powołana nie czuje się zdolną. Na tej podstawie możnaby powoływać kobiety do służby wojskowej; czego przecież nikt twierdzić nie zechce.

To też prestacya oparta na ludności męskiej zdolnej do pracy wydaje nam się bardziej właściwą i naturalną; a co więcej system prestacyi zyskałby na tej zmianie, gdyż stałby się dla każdego jasnym, zrozumiałym i odznaczałby się nieporównaną prostotą. Współrzędnie obowiązek prestacyi oparty na sile pracy i majątku będzie każdemu przystępny, każdy łatwo obliczyć potrafi swój obowiązek, a to są ważne korzyści w reformie ustaw. Nie małą też wagę przykładamy do tego abstrakcyjnego wprawdzie pojęcia służby publicznej; ale skoro w ustawach naszych i w pojęciach utrwali się ten pewnik obowiązku publicznej działalności, w takim razie można będzie spokojnie myśleć o rozwoju autonomicznego życia; nie będzie bowiem przykładów usuwania się od pracy, albo przyjmowania przez próżność obowiązków, którym nie można odpowiedzieć. Przedewszystkiem zatem żądać tego co można słusznie egzekwować, aby ustawa nie zdawała się pisaną na żart.

W ten sposób mniemamy, należałoby zmodyfikować projekt Wydziału, chcąc mu nadać te cechy, do jakich Wydział krajowy widocznie dążył i które nie raz bardzo szczęśliwie osiągnął. Podstawy tego projektu są słuszne i racyonalnie obmyślane, niech więc i szczegóły znamionują budowę wykończoną według najlepszych wzorów.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Warszawa 19 marca.

(*f.*) W ciągu bieżącego miesiąca odbywają się tu rewizye kwater wojskowych, jak gdyby cała armia miała zalać Warszawę i Królestwo. A jednak przy całem tem hałaśliwem przygotowaniu do wojny, więcej się robi krzyku aniżeli rzeczywistych przygotowań. Zupełnie z takim samym hałasem wzięto się do powołania pewnej kategoryi urlopowanych napowrót do służby. Zarządzono w samem Królestwie, jak w przybliżeniu obliczyć można, około sto tysięcy podwód, które ruszyły nocną porą, aby zabrać kilkatysięcy wysłużonych sołdatów. Straż ziemska, żandarmerya, policya, kozactwo, wszystkie władze były w ruchu. Zabierano biedaków urlopników, jak gdyby nieprzyjaciel już był na karku. Z tej masy podwód, tylko cząstka była użyta, reszta wróciła do domu. Z tych wrzaskliwych przygotowań wnosićby można, że rząd rosyjski robi właściwie same tylko demonstracye wojenne, celem zaimponowania Turcyi i Europie. Na ten sam krój zarządzono formowanie owych dziewięciu niby zmobilizowanych korpusów, które odbywać się ma na stopie pokojowej; a więc bataliony i szwadrony pozostają niekompletne. Mogę was zaręczyć, że na konto tej mobilizacyi ani jeden oddział wojska z miejsca swojego dotąd nie wyruszył, a nawet zarządy dowódzców i ich sztaby istnieją dotąd tylko na papierze. Z resztą dawno już rząd miał zamiar zamienić okręgi wojenne na korpusy i obecna chwila okazała się widać najwłaściwszą do ogłoszenia z pewną ostentacyą tego, co miało dopiero później nastąpić. Istnieje tu bowiem łudzenie się, iż takie środki wywrą wrażenie na te rządy, które potęgę militarną rosyjską biorą na seryo. Wszystkie te manewra używane są w celu wyjednania sobie punktu wyjścia dogodnego i z honorem z obecnych kłopotów. Któż temu winien, że Rosya zabrnęła tak daleko, i wyplątać się z matni nie może? Lecz za jakie lat dziesięć położenie może się zmienić i Rosya zawsze czujna, gdy zreorganizuje swoją armię należycie, przy pierwszem zawikłaniu potrafi rzeczywiście stać się groźną i załatwić się sama z południowymi Słowianami.

Słabość i anarchia w administracyi, sądownictwie i wojsku są naturalnem następstwem stanu przejściowego, tak przynajmnij utrzymują sami Rosyanie. Tymczasem każda gubernia a nawet powiat rządzi się wedle fantazyj swoich naczelników i swoich władz. Dość tu przytoczyć, że np. prezes sądu okręgowego w Płocku polecił obserwować święta katolickie, kiedy w innych guberniach przeciwnie sprawy wprowadzane są w sądach w dnie świąteczne. Z tej strony Wisły mamy pozorną przynajmniej tolerancyę religijną. Za Wisłą policya gnębi unitów na każdym kroku. Niedawno strażak ziemski napominający kobietę wiejską kilkakrotnie o ochrzczenie dziecka w cerkwi naznaczył termin z zagrożeniem, że jeżeli dziecko nie będzie ochrzczone w oznaczonym dniu, on sam je zabierze i do popa odniesie. Strażak dotrzymał słowa. Na samym jednak progu nieszczęśliwa matka wylała mu w twarz cały garnek wrzącej smoły, przygotowanej w tym celu. Rezultat tej rozpaczliwej obrony smutny był dla całej wioski. Kobietę niemiłosiernie zbitą odwieziono do więzienia, oddział wojska zajął wioskę i dopóty stał, dopóki całkiem wioski nie objedzono; mieszkańcy przywiedzeni zostali do nędzy. Nazwisko tej miejscowości podam w następnym liście.

Donosiłem dawniej o rewizyach odbywanych u księży w Łodzi, w Włocławku, w końcu u X. Falkiewicza we wsi Dubrzec. Szukano korespondencyj z zagranicą a głównie z Rzymem. Rewizye te nie przyniosły żadnego rezultatu, korespondencyj nie znaleziono, bo ich nie było.

Wiadomość o zamknięciu seminaryum w Żytomierzu i wywiezieniu księży na wygnanie w roku zeszłym musiała was dojść w swoim czasie. Otóż parę tygodni temu, polecono tamtejszej kapitule wybór nowego administratora, z insynuacyą, aby takowy padł na X. Maksymiliana Roszkowskiego, delegata dyecezyi Żytomierskiej w kolegium petersburskiem, dobrze widzianego przez władzę. Tymczasem kapituła wybrała kogo innego i więcej godnego kapłana na godność tę powołała. Po otrzymaniu wiadomości o wyborze tym, miejscowy gubernator ściągnął z drogi powracających już do parafij swych księży i groźbami zmusił ich do nowych wyborów i do obioru na administratora wspomnionego X. Roszkowskiego. Tenże znajdował się wówczas w Petersburgu i wkrótce potem przedstawił się cesarzowi jako nowy administrator, przyczem otrzymał polecenie, aby starał się w swojej dyecezyi wprowadzić język rosyjski do obrządków kościelnych.

Poczdam 18 marca.

Niektóre półurzędowe dzienniki niemieckie, między innemi *National Ztg* w korespondencyi z Paryża, podniosły w słowach ośmielających, prawie stanowczych, twierdzenie, jakie obiegało w Paryżu, że stosunki między obu rządami są lepsze, niż kiedykolwiek. Twierdzenie to uważane tu jest za śmieszną przesadę, lecz w kołach zwykle dobrze poinformowanych uważają również za przesadę zbytek obaw, jakie się równocześnie pojawiły w niektórych organach francuskich. Istotna postawa rządu niemieckiego względem Francyi jest w tej chwili wyczekującą. Czuwał on zazdrośnie i niedowierzająco nad wszystkiem, co się działo w Paryżu podczas pobytu Ignatiewa. Gdyby dzienniki półurzędowe berlińskie rozpoczęły w tych dniach podobną jak w styczniu z. r. kampanię przeciw polityce francuskiej, miałaby ona to samo znaczenie i ten sam cel jak wtedy; byłaby to przestroga dana rządowi francuskiemu, aby nie dotykał węzłów łączących Rosyę z cesarstwem Niemieckiem. Zawsze tu i więcej niż kiedykolwiek panuje przekonanie, że pełnomocnicy francuscy na konferencyi usiłowali oderwać Rosyę od Niemiec i zawiązać ściślejsze stosunki między nią i Francyą. Zaprzeczenia i wyjaśnienia nie zachwiały tego przekonania, przeszło ono w stan **prawdy urzędowej.**

Londyn 19 marca.

Rokowania obecne, celem zbudowania dla Rosyi mostu odwrotu, ułatwiła, jak to wiem z najlepszego źródła, korespondencya między Carem i królową Wiktoryą. List królowej odwiózł kuryer angielski do Berlina, gdzie wręczył go ambasadzie rosyjskiej, a ta natychmiast przesłała go do Petersburga. Jenerał Ignatiew otrzymał pozwolenie udania się do Londynu zaledwo na kilka godzin przed swym wyjazdem z Paryża. Car wie, że jenerał nie jest *persona gratissima* w Londynie, lecz skoro się dowiedział, że propozycye rosyjskie zostały przyjęte za podstawę rokowań, zezwolił na żądanie Ignatiewa udania się do Londynu, pod warunkiem jednak, jak to mówił lord Derby komuś ze swoich poufnych, że narady uzupełniające finalną ugodę, prowadzić będzie jenerał Szuwałów.

Depesza Szuwałowa w przedmiocie zmian angielskich, miała dojść do Petersburga wczoraj (w niedzielę) i oczekują tu telegraficznej na nią odpowiedzi dziś lub jutro.

Zmiany te zakomunikował naprzód cesarzowi Wilhelmowi lord Otto Russell. Cesarz Wilhelm przyrzekł użyć całego swego wpływu na Cara, aby je przyjął.

Jenerał Ignatiew stanął wraz z małżonką w Claridges Hotel. Przybywszy w piątek wieczór był na obiedzie w ambasadzie rosyjskiej; między zaproszonymi znajdowali się lord i lady Salisbury, lord i lady Galloway i ambasadorowie: niemiecki, francuski, austryacki i włoski. W sobotę zrana przyjmował książę Walii państwa Ignatiewów, poczem oddali kilka wizyt przyjaciołom. Wieczorem był dla nich dany wielki obiad w *Foreign office*, poczem nastąpiła recepcya, na którą rozesłano około 400 zaproszeń. Po skończeniu recepcyi jenerał Ignatiew udał się w towarzystwie lorda Salisbury i kilku przyjaciół do Hatfield, willi lorda, gdzie kilką godzinami wprzód odbył się dla ambasadorów: niemieckiego, francuskiego i włoskiego, dla ministrów: lorda Carnarvon i Cross obiad, na którym lady Salisbury robiła honory.

Nazajutrz wszyscy zwyż wspomnieni goście byli na śniadaniu w Hatfield, następnie odbyło się krótkie nabożeństwo w kaplicy pałacowej; niektórzy z gości udali się do kościoła parafialnego, lecz lord Salisbury, jenerał Ignatiew i trzej wymienieni ambasadorowie pozostali w domu, i zdaje że polityka była przedmiotem ich rozmów.

W niedzielę był znów wielki obiad w Hatfield, na który otrzymało zaproszenie kilku członków gabinetu, równie jak szef opozycyi lord Hartington.

Dziś rano jen. Ignatiew wrócił do Claridges Hotel i będzie na obiedzie u lorda Beaconsfield. Jutro przyjęty zostanie przez królową Wiktoryę, a we czwartek wieczorem ma opuścić Londyn.

Wiedeń 22 marca. *Fremdenblatt* daje następujący program czynności parlamentarnéj po świętach: „Tegoroczna sesya sejmów rozpocznie się 5go kwietnia; atoli nie wszystkie reprezentacye krajowe rozpoczną w tym dniu swe czynności, albowiem sejm czeski i tyrolski otwarte zostaną dopiero 9go kwietnia, bukowiński dopiero 11go kwietnia, a zwołania sejmu dalmackiego i galicyjskiego zupełnie zaniechano. Zwłokę w zwołaniu dwóch sejmów naprzód wymienionych usprawiedliwia ta okoliczność, że w Tyrolu, gdzie reprezentacya krajowa została jak wiadomo rozwiązaną, wybory nowe dopiero są w toku; toż samo w Czechach, gdzie odbyć się mają wybory uzupełniające w miejsce Staroczechów, którzy mandaty złożyli. Na Bukowinie święta wielkanocne przeszkadzają otwarciu sejmów przed 11 kwietnia. To samo odnosi się do Galicyi; ponieważ czas od 11go do 24go kwietnia, w którym to dniu Radą państwa znowu się zbierze, niewystarczyłby na załatwienie spraw sejmu galicyjskiego i zaledwie wystarczyłby na sprawdzenie wyborów, musiano się więc

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Przy wejściu do smoczej jamy na Wawelu, jest tablica z napisem a na niej data zgonu Krakusa. Wprawdzie skeptycyzm, który wszędzie się wdziera, a zwłaszcza do badań przedhistorycznych czasów nie tylko tę datę zgonu ojca Wandy podaje w wątpliwość, ale radby rozkopać całkowicie jaskinię nie na to wszakże, aby szukać szczątków smoka i ofiar cztero- i dwunożnych, które pożarł, lecz w bezbożnym celu zniszczenia pięknej legendy dowodząc, jak dwa a dwa są cztery, że cała naracya kronikarzy jest czczą bajką i smok nigdy nieistniał. Natomiast szukanoby tam skrzętnie czaszek, piszczeli, żeber i kręgów pacierzowych człowieka przedhistorycznego, jakiegoś bezpośredniego potomka Goryli z ogonem lub bez ogona. Uczeni miewają swoje fantazye, a mania dzisiejszych badaczy przechwalających się ścisłością nie jest mniej fantastyczną i przesadną w kierunku przyrodniczym, jak były hipotezy tych poczciwych naszych kronikarzy, którzy przyjmując w dobrej wierze podania ludowe szukali analogii z grecką i rzymską starożytnością i łamali sobie głowy, czy między Krakusem a Gruchusami rzymskimi nie dałoby się wyprowadzić jakiegoś powinowactwa. Bądź co bądź daty urodzenia i śmierci założyciela Krakowa na tablicy są nieco wątpliwe. Może jednak p. Rosa w Rzymie wśród wykopalisk pałacu cezarów przybijać tablice z napisami: „z tego okna wyskoczyła żona Tuliusa Hostiliusa,“ „tu Nama Pompilius ukazał się ludowi“ i t. p. dla czegóż i namby niebyło wolno zwiedzającym turystom dawać objaśnień, choćby tylko na przypuszczeniach opartych.

Data zgonu założyciela miasta ma dla nas ważność nietylko historyczną. Przysłowie mówi: „nieodrazu Kraków zbudowano“— że go ciągle budują dowodzi program robót i gmachów publicznych, które mają być wzniesione kosztem miasta w ciągu roku pańskiego 1877. Dla chronologii byłoby ważnem, aby módz oznaczyć, ile wieków gród Krakusa czekał na wybudowanie pierwszej rzezalni miejskiej, która ma być wzniesioną tego lata?

Program budowli tegorocznych jest obfity, i jak na nasze stosunki zadziwia śmiałością tylu przedsiębiorstw naraz. Ma być dokończonym gmach szkolny przy ulicy św. Scholastyki; na podobny przybytek oświaty ma być zamieniony piękny ratusz kazimierski. Okrom tego mnóstwo kanałów urządzonych, kilka ulic sprostowanych i połączonych, jak np. nowo zabudowana, a z jednego tylko końca dostępna ulica Garncarska. Zgoła po za wieńcem plantacyj, których urządzenie i upięknienie ma być w pewnych partyach uzupełnionem, powstanie drugi szerszy pierścień, który okoli kiedyś pasmo przedmieść, tak, że lubownicy spacerów mający zwyczaj obchodzić Kraków zamiast półgodzinnej przechadzki w koło plantacyj, będą potrzebowali dwóch godzin, jeźli zechcą to szersze koło przedmiejskie okrążyć. Dodajmy do tych robót i budowli miejskich, restauracyę Sukiennic, urządzenie muzeum Czartoryskich w basztach bramy floryańskiej, budowę gmachu dla szkoły sztuk pięknych na Kleparzu, nowy szpital na Wesołej, która mówiąc między nami coraz więcej rozmija się z swą nazwą, bo prowadzi wzdłuż klinik i szpitalów, a więc przybytków różnych dolegliwości ciała, ku miejscu wiecznego spoczynku.

Do tych wszystkich projektów, dorzucićby jeszcze można wiele pięknych pomysłów, bo wspaniałe ramy posiada Kraków, tylko, że obraz w tych ramach ujęty potrzebuje wiele do uzupełnienia.

W Genewie przez długie lata zamieszkiwał jeden z książąt niemieckich dawniej zdetronizowanych. Książę Brunszwicki znany z oryginalności i z zamiłowania drogich kamieni, w które przybierał od stóp do głów swego sekretarza i kilka osób składających jego dwór — umierając odznaczył się jeszcze wspaniałą oryginalnością, bo spadkobiercą kilkunasto-milionowej fortuny uczynił miasto najbardziej republikańskie w Europie. Podobne jak Genewa miała szczęście Genua. Dumna ta niegdyś Rzeczpospolita *Genova la superba* uległa zmiennej kolei losów. Oddawna już przestała współzawodniczyć z Wenecyą w panowaniu nad morzami, niemogła nawet wytrzymać konkurencyi z Marsylią, bo port jej ławami piasku zasypywany stawał się coraz bardziej nieprzystępny. W ciasnych uliczkach tego zawieszonego na skale labiryntu murów tyle było brudu i nędzy, ile wspaniałości i bogactwa w niezrównanym widnokręgu morskim rozścielającym się u jej stóp Na świadectwo dawnej świetności i przepychu pozostało już tylko kilka willi zapełnionych arcydziełami mistrzów. Najokazalsza z nich willa Brignole Sale mieszcząca szereg portretów Van Dyka przeszła po kądzieli z ostatnią dziedziczką imienia w ręce spanoszonego bankiera księcia Galliera. Przez dziwny kontrast natury syn genewskiego Krezusa uczuwa wstręt do milionów i skłania ojca, aby spadkobiercą swej fortuny uczynił miasto rodzinne. I oto Genua znów ma zapewniony powrót do dawnej świetności, bo 20 milionów przeznaczono na naprawę portu i innych robót publicznych.

Gdyby w Krakowie znalazł się podobny książe zdetronizowany lub podobny uksiążęcony bankier. Jeśli niema tu śródziemnego morza, ani nawet jeziora Lemanu, to Wisła mogłaby w części zastąpić ten niedostatek. Puśćmy nieco wodze wyobraźni i z Wawelu rzućmy okiem na tę przestrzeń, gdzieś od Bielan i Zwierzyńca i znów po pod mogiłę Kościuszki ku błoniom: tu kilka mostów, wybrzeża zamienione na okazałe *quais* z szeregiem pałaców i willi po obu stronach, tam w dali błonie krakowskie, ta w miniaturze kampania rzymska zamieniona w park rozległy... a zawołamy w uniesieniu, że Kraków nie ustąpiłby ani Genewie, ani nawet Genui, bo nad dwa miasta republikańskie ma jeszcze urok królewskiej stolicy.

To też jeśli o równie wspaniałomyślnego bankiera trudniej, to łatwiej podobno o króla lub księcia zdetronizowanego, a dziwić się trzeba, że z tylu błąkających się po Europie, żaden nie wybrał sobie za miejsce schronienia zdetronizowanego królewskiego grodu, aby go równie wspaniale obdarzyć.

Próżne marzenie, wprawdzie Don Carlos przemknął się w pobliżu Krakowa w powrocie z Rosyi, ale pominął go starannie. Nawet panujący Cesarz brazylijski, bawiący się w turystę i jednający sobie popularność pod imieniem Don Pedra d'Alcantara nie uczuł ciekawości zatrzymania się w miastach polskich. Był podobno niegdyś w kraju naszym książę aragoński i z tego tytułu moglibyśmy się zgłosić o spadek. Niewiadomo tylko co się z nim stało, natomiast ciekawą historyę króla Aragoy, w rodzaju naszego Dzierżanowskiego, który także został obwołany królem na jakiejś wyspie oceanu spokojnego, opisują dzienniki. P. Tennein był sobie adwokatem w jednem z miast departamentowych francuskich, kiedy go żądza podróży zawiodła do nowego świata. Wśród przygód tej podróży zabłąkał się w pośród plemion dzikich w południowej Ameryce, które go obwołały królem. Panował szczęśliwie przez lat kilka i zamierzał rozwinąć szeroką politykę na przymierzu z Francyą opartą. Lecz Ludwik Filip, za którego czasów to się działo dalekim był od zrozumienia idei napoleońskich popierania w nowym świecie monarchicznego ustroju, idei które stały się pobudką wyprawy mexykańskiej. Król Aragoy Aureli Antoni I kochany przez swych poddanych, reformujący ich na sposób francuski, nagle napadniętym został przez wojska chilijskie i jeńcem zagnany do San Jago. Ztamtąd odesłano go do pierwotnej ojczyzny, ale już w stanie silnie rozwiniętej choroby umysłowej. Adwokat spadający z tronu, nie mógł tej igraszki losu przeżyć bez wstrząśnienia władz umysłu. Rozdawał on swoim znajomym ordery i żył w niedostatku. Historyę Aurelego I przypominają teraz dzienniki francuskie, bo właśnie w jednem ze szpitalów paryskich zakończył ten król nędzarz życie.

Lecz cóż Hekubie do mnie, a mnie do Hekuby? zapyta czytelnik zniecierpliwiony, że aż do Aragoy odbiegliśmy od Krakowa. W powrocie z tak dalekiej wycieczki za Atlantyk zawadzimy jednak o Lizbonę,

zdecydować na późniejsze zwołanie tego sejmu. Wreszcie sejm dalmacki obradował nie zbyt dawno. Izba wyższa Rady państwa zbierze się po świętach równocześnie z Izbą deputowanych tj. 24go kwietnia.“

— Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby deputowanych wniósł jak wiadomo dep. Promber interpelacyę do ministra obrony krajowéj z zapytaniem, w jakim stanie znajduje się sprawa kwaterowania wojska. Z Pesztu donoszą w téj mierze co następuje: „Projekt ustawy o kwaterowaniu wojska jest już ostatecznie ułożony. Natomiast załączniki do tego projektu, mianowicie zaś obliczenia ryczałtów za pomieszczenie żołnierzy w poszczególnych gminach nie są jeszcze wypracowane. Już od trzech miesięcy naradza się w Wiedniu komisya mieszana, która ma opracować daty statystyczne, nadesłane w wielkiéj liczbie co do cen mieszkań. Praca ta jest bardzo trudną i wiele zajmuje czasu. Członkowie téj komisyi spodziewają się ukończyć swe obrady przed upływem bieżącego miesiąca. Skoro je tylko ukończą i wypracują załączniki, natychmiast projekt ustawy kwaterunkowéj przyjdzie do konstytucyjnego traktowania w obu ciałach ustawodawczych.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 marca. Dnia wczorajszego odbyło się posiedzenie Komisyi balneologicznej Towarzystwa lekarskiego. Przewodniczący prof. Korczyński powitał obecnego na posiedzeniu p. Medweckiego, właściciela Żegiestowa, który mimo licznych trudności z jakiemi ma do walczenia, postanowił wziąść udział w wystawie balneologicznej i na ten cel ofiarował znaczniejszą sumę. Obecnym był również Dr Tytus Szczepański lekarz zdrojowy w Żegiestowie. Następnie zajmowano się sprawą Zakładu zdrojowego w Niemirowie i Wieliczce i wybrano referentem Dra Zieleniewskiego, którego następnie zapisano na Członka Wydziału. Na członków przybranych Komisya postanowiła zaprosić p. Wachtla, starostę górniczego i p. Stengla, starszego komisarza górniczego, oraz p. Leona Zieleniewskiego inżyniera w Krakowie. Na członków zaś zamiejscowych postanowiono zaprosić za pozwoleniem władz odpowiednich prof. Dra Chałubińskiego, prof. Dra Baranowskiego, prof. Dra Rosego w Wąrszawie, Dra Teofila Mateckiego, Dra Kaczorowskiego i Dra Świderskiego w Poznaniu. Następnie Dr Lutostański przedstawił wniosek w celu wypracowania instrukcyi do czerpania i przesyłania wód zwyczajnych i lekarskich, przeznaczonych do badań hidrologicznych i balneochemicznych, oraz drugi wniosek w celu ułożenia wzorów do statystyki zdrojowej zgodnie z zasadami międzynarodowego zjazdu statystycznego w Peszcie. Po wybraniu komisyi mającej się zająć roztrząsaniem tych wniosków, Dr Skórczewski odczytał rzecz *O wpływie ciepłoty na szybkość chłonienia wód lekarskich*, nad którym to przedmiotem rozwinąła się obszerna i zajmująca dyskusya, w której brali udział prócz autora Dr Lutostański, Dr Domański, prof. Dr Piotrowski, Doc. Dr Zawilski, Dr Ściborowski i prof. Dr Olszewski. Wreszcie Dr Ściborowski odczytał *Kilka słów o Zakopanem*. Przedmiot ten wywołał obszerną dyskusyę, wskutek której na wniosek przewodniczącego uchwalono prosić komisyę fizyograficzną o utworzenie stałej stacyi meteorologicznej w Zakopanem, tudzież na wniosek prof. Kuczyńskiego postanowiono utworzyć w porozumieniu z Towarzystwem Tatrzańskiem stałą komisyę złożoną z wnioskodawcy Dra Ściborowskiego, Dra Zieleniewskiego, oraz 2ch członków Towarzystwa Tatrzańskiego, którąby wskazała środki utworzenia w Zakopanem i Jaszczurówce miejsc leczniczych odpowiadających wymaganiom umiejętności. Nakoniec komisya balneologiczna postanowiła poprzeć w komisyi fizyograficznej prośbę Dra Szczepańskiego o utworzenie stacyi meteorologicznej w Żegiestowie.

— Ogłoszenia porównawczej statystyki śmiertelności w dzienniku naszym dały powód do błędnych tłomaczeń, jakoby miasto nasze należało do najniezdrowszych. W najzdrowszem mieście może zdarzyć się wyjątkowa śmiertelność, jaką mieliśmy w poprzednich tygodniach. Możemy zapewnić, iż obecnie śmiertelność znacznie się zmniejszyła, dochodząc niemal do zwyczajnej cyfry.

— Pp. Stanisław Balko i Wilhelm Strzechowski obaj z Krakowa, otrzymali d. 20 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— Włoski jenerał dywizyi głównodowodzący w Wenecyi hr. Poniński, bawi od parę dni w Krakowie.

— Wydział krajowy donosi nam, że z fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej nadał kurator jej hr. Piotr Moszyński, opróżnione przez zgon ś. p. Brawackiego i Rupniewskiego dwa miejsca wsparć dożywotnich w rocznej ilości 300 złr. pp. Franciszkowi Kowalskiemu w Epinal i Antoniemu Kotarasińskiemu w Nantes zamieszkałym.

— Z Zaleszczyk telegrafują do *Gaz. Lwow.* pod d. 22go marca. „Dniestr wezbrał i grozi wielkim wylewem. Wieś Dobrowlany wczoraj zalana została częściowo, dziś już cała stoi pod wodą. Zator na rzece do d. 10go b. m. dotychczas nie ruszył; woda ciągle przybiera. Szkoda, którą dotychczas zrządziła już powódź, jest bardzo znaczna“. Namiestnictwo wysłało 300 złr. na wsparcie mieszkańców wsi Dobrowlan.

— W skutek zawalenia się mostu kolejowego na przestrzeni między Brodami a Radziwiłłowem wstrzymany został zupełnie cały ruch na tej linii łączącej kolej galicyjską Karola Ludwika z koleją Kijowsko-brzeską. Nie wiadomo jeszcze, jak długo potrwa ta przerwa.

— Drugi odczyt hr. Tarnowskiego w Warszawie odbył się d. 20 b. m. o godzinie 6ej wieczór wobec równie licznej i ściśniętej w sali ratuszowej publiczności co pierwszy. Te same grzmoty oklasków przywitały i pożegnały profesora Uniwersytetu jagiellońskiego. Prelegent rozbierał *Dziady* Mickiewicza, lecz dotarł tylko do czwartej ich części, odkładając dalszy rozbiór do przyszłej prelekcyi.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych dozwoliło zbierać w całej monarchii przez ciąg jednego roku (po koniec lutego 1878) składkę na wspomożenie fundacyi przeznaczonej na wsparcie i obmyślenie emerytury dla telegrafistek rządowych w monarchii. Początek tej instytucyi dał hr. Wiktor Wimpffen, naczelny inspektor telegrafów, datkiem 10,000 złr. N. Pan przeznaczył w tym celu 1,000 złr., a z dobrowolnemi składkami na razie zebranemi fundusz ten doszedł już do 18,000 złr.

— Stowarzyszenie akademickie w Wiedniu „Ognisko“ urządzi w pierwszy dzień W. Nocy wspólne święcone, na które zaprasza rodaków w Wiedniu bawiących, upraszając ich, aby się najdalej do 20 b. m. zgłosili. Lokal Towarzystwa jest Rothenturmstrasse Nr. 9.

— Nowy teatrzyk letni w Waszawie stanął już przy ulicy Chmielnej. Przeznaczony on jest podobno dla trupy teatru poznańskiego.

— Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie zamierza założyć w Piotrkowie Dyrekcyę szczegółową. Po utworzeniu bowiem nowej gubernii Piotrkowskiej dobra ziemskie w tejże, należą dotąd z pożyczkami w części do oddziału warszawskiego w części do kaliskiego. Będzie to wielką dogodnością dla stowarzyszonych, którzy z uiszczeniem rat i wszelkiemi interesami do oddalonych miast udawać się musieli.

— Towarzystwo Zachęty Sztuk pięknych w Warszawie postanowiło zawiązać w miastach prowincyonalnych filie z wystawami obrazów. Pierwszem miastem, w którem projektowaną jest wystawa, będzie Lublin. Wybór ten padł z tego powodu, iż najdalej za dwa miesiące ustaloną zostanie komunikacya koleją z Lublinem. Dotąd wszakże układ z zarządem miejskim lubelskim nie został zawarty, projekt ten jest więc tymczasowy lecz prawdopodobnie dojdzie do skutku. Czasowemi wystawami mają zarządzać członkowie komitetu zachęty sztuk pięknych

— *Kijewlanin* donosi, iż w razie powołania pod broń pospolitego ruszenia, szeregowcy osobnych mundurów mieć nie będą, lecz nosić mają odzież włościańską tej miejscowości, z której każdy z nich pochodzi.

— *Figaro* paryski donosi o odbytym w zeszłym tygodniu ślubie księcia Józefa Lubomirskiego, znanego russofila i autora powieści: „Pamiętniki Pazia“ i „Szlachta i czynnowniki“, z wdową, panią Boyer, fabrykantką wody toaletowej zwanej *eau de melisse*. Na obiedzie znajdowała się znaczna część rosyjskiej arystokracyi, bawiącej w Paryżu.

— P. Halansier, dyrektor Wielkiej Opery paryskiej, uległ wypadkowi i tylko przytomności woźnicy, zawdzięcza ocalenie. Rozhukane konie, pędziły prosto na kraty okalające kolumnę Vendôme i niechybnie byłyby zdruzgotały powóz wraz z p. Halansier, gdy nagle nadludzkiem wysileniem woźnica skręcił w bok tak raptownie, że powóz wywrócił się na bruk. Z tej krótkiej chwilki skorzystano, żeby opanować rozhukane rumaki. P. Halansier doznał silnej kontuzyi w czoło i skaleczył rękę.

— Kapitan Boyton, który, jakeśmy w swoim czasie wspominali na tem miejscu, wynalazł przyrząd do pływania, ułożył sobie, według doniesienia z Messyny do *Gazetta d'Italia* przepłynąć cieśninę messyńską pomimo niebezpieczeństw spotkania się z rekinami, w które cieśnina ta obfituje. Morze było właśnie bardzo burzliwe. Boyton wszedł w wodę z swoim przyrządem w pobliżu Reggio o godzinie 7ej zrana, a dotarł do portu messyńskiego około godziny pół do 12ej przed południem, przyjęty okrzykami licznie zebranego tłumu. W przepływie otaczały go rekiny, lecz je odpędzał i przypłynął w najlepszem zdrowiu na miejsce. Cieśnina messyńska ma w największej swej długości od przylądka Faro do przylądka Dell' Armi 28 kilometrów. Szerokość jej od Reggio do Messyny wynosi 7 kilometrów.

— Hr. Harry Arnim, były poseł niemiecki w Rzymie i Paryżu, który za powodem ks. Bismarka skazany został sądownie na więzienie i utratę praw, przebywa obecnie w Nicei w stanie budzącym obawę o jego życie. Do ciężkich chorób, które go nawiedziły, przyłączyła się róża na twarzy, tak groźna, że chory narażony jest na utratę wzroku.

— W Wiedniu umarł w tych dniach znany mimik zwierzęcy Klischnigg, którego specyalnością było udawanie małp. Zawód swój rozpoczął na scenie Carla w Wiedniu w sztuce umyślnie dlań przez Nestroya napisanej w r. 1836 p. t. „Małpa i narzeczony“. Za 40 występów w tej sztuce otrzymał jako honoraryum 29,000 złr., później jeszcze zarabiał wiele, a mimo to w nędzy umarł.

— Związek niemieckich dróg żelaznych wyznaczył w roku bieżącym sumę 30,000 marek na nagrody za wynalazki i ulepszenia, które z pożytkiem dałyby się zastosować w zakresie techniki dróg żelaznych. I tak: na wynalazki i ulepszenia w taborze dróg żelaznych, pierwsza nagroda 7500 marek, druga 3000 marek, trzecia 1500 marek. Za wynalazki i ulepszenia w budowie dróg żelaznych takież same trzy nagrody; a wreszcie za pomysły i ulepszenia w zarządzie i statystyce dróg żelaznych, pierwsza nagroda 3000 marek, druga 1500 marek. Termin składania opisu wynalazków naznaczono na dzień 15go lipca 1878 roku.

— Przeciw zdejmowaniu kapeluszy z głowy dla powitania na ulicy, zwyczajowi istotnie dość uciążliwemu, zwłaszcza w zimie i podczas deszczów lub wiatrów, zawiązały się stowarzyszenia w Wiesbadenie i Frankfurcie nad Menem. Wielu już członków mają obydwa stowarzyszenia, na wzór których już się tworzą nowe w Moguncyi, Dillenburgu i Bingen.

— *Journal des Débats* donosi o śmierci margrabiego de Compiègne, b. sekretarza jeneralnego przy poselstwie w Kairze, który niedawno zginął w pojedynku pod Piramidami. Był on jednym z najenergiczniejszych podróżników, którego oszczędziły bagna Floridy, żółte febry Gabonu i Ameryki środkowej, a w końcu kule niemieckie podczas ostatniej inwazyi i uwieńczającej dzieło zniszczenia komuny. Margrabia Compiègne pracował będąc przy poselstwie nad utworzeniem Towarzystwa geograficznego i napisał dzieło p. t.: „Podróże, polowania i wojny“. Stęskniwszy się za Francyą wrócił on do Paryża, ale wkrótce powziął znów zamiar towarzyszenia w wyprawie na brzegi Ogowy podróżnikom pp. Sovoignon de Brazza i Marche, który to zamiar nie doszedł jednak do skutku. Wtedy odjechał do Egiptu, zkąd już nie miał powrócić. Spotkanie na balu maskowym, policzek dany i ztąd wynikły pojedynek, przeciął zaledwo czterdziestoletni żywot człowieka, którego energii nie nadwątliło eleganckie i ruchliwe życie Paryża, który żadnym nie zrażał się trudem w podróżach, który bronił ojczyzny w niebezpieczeństwie, umiał chcieć i wykonywać i doświadczeniem zwiększył horyzont swych czynów. Na pogrzebie jego, który się odbył 2 marca r. b. znajdowali się: jeneralny konsul francuski bar. Michels, bar. Ferdynand Lesseps, jeneralny konsul niemiecki p. Travers, Barrot bey, Lenant basza i mnóstwo innych znakomitości.

— Depesza z Ameryki donosi o wypadku, jaki się wydarzył w kościele św. Franciszka Ksawerego w Filadelfii. W chwili, kiedy jakaś kobieta wśród ścisku zemdlała, zawołano: „gore!“ i tłum pobożnych liczących do tysiąca osób rzucił się do drzwi. Siedem osób zgnieciono na śmierć, a mnóstwo innych odniosło mniej lub więcej niebezpieczne rany. Inny telegram z Filadelfii z 12 marca donosi, że zgorzał tam Teatr Foxa przy ulicy Chesnut. Ogień rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością i zagrażał sąsiednim gmachom, jak: „Mercantily library“ i wogóle całej dzielnicy około ulicy Chesnut. Na szczęście publiczność opuściła Teatr przed wybuchem pożaru. Teatr Foxa otwarty został po raz pierwszy w 1870 r. i obejmował 3000 widzów.

— Na prośbę Izby reprezentantów prezydent Stanów Zjednoczonych przyjął posąg wolności ofiarowany Ameryce przez Francyę i przeznaczył dlań miejsce na wysepce w zatoce nowojorskiej. Uchwała ta, która, jak piszą *Débaty*, będzie miała przychylny odgłos we Francyi, powziętą została w dniu rocznicy urodzin Washingtona.

TEATR. W sobotę dnia 24go marca: Na dochód Pauliny Wojnowskiej: Po raz pierwszy: Komedya w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami, podług Adolfa L'Arronge, napisał Edward Błotnicki — zlokalizował dla Krakowa Wład. Sabowski — muzyka Słomkowskiego: *Gagatek pana majstra.* — Początek o go-dzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22go marca pogoda; termometr od 3·0 doszedł do 14·5 C. Barometr znowu opada; o 6ej rano dnia 23go marca stan jego był 733·2 mill., termometru 4·0 C. Wiatr wschodni.

— W sobotę dnia 24go marca: Św. Gabryela archanioła.

Wiadomości bibliograficzne.

— W Poznaniu nakładem księgarni Żupańskiego, wyszły w wydaniu pośmiertnem, pod ogólnym tytułem: *Dzieje Polski* właściwie *Dzieje Królestwa Polskiego* (Kongresowego) od epoki początku swego, do rewolucyi Listopadowej. Jest to druga część, a raczej dalszy ciąg “Dziejów księstwa Warszawskiego, skreślony znakomitem piórem hr. Fryderyka Skarbka.

Sprawy sądowe.

Proces socyalistów w Rosyi.

(Dalszy ciąg.)

Celem więc sprzysiężenia, jak już wspomnieliśmy wyżej, był zupełny przewrot społeczny w duchu krańcowego i krwawego socyalizmu; chodziło bowiem o obalenie rządu, wytępienie urzędników, duchowieństwa, szlachty, kupców, przemysłowców, a nawet zamożnych włościan i następnie — o podział między masy wszystkich obszarów ziemi. Pomiędzy sprzysiężonymi wykonywała się już próba przyszłej, komunistycznej organizacyi społeczeństwa; zawierano małżeństwa fikcyjne dla osłonienia kobiet od zapisania przez policyę do rzędu „źle się prowadzących;“ kasę miano wspólną, do której składane posagi, wyłudzane od rodziców drogą owych mniemanych małżeństw, tudzież wnoszono zarobki osobiste członków stowarzyszenia. Z kasy tej czerpano zarówno na potrzeby ogólne, jak i na potrzeby członków pojedynczych; kobiety miały nawet odzież i bieliznę wspólną. Niepodobna też pominąć okoliczności, podniesionej w akcie oskarżenia, a dość charakterystycznej i wybitnej, że większą część obwinionych kobiet składają dawne słuchaczki medycyny w Zürich i słuchaczki kursów medycznych w Petersburgu. Ale najważniejszy punkt oskarżenia stanowi znaleziony w papierach podsądnego Zdanowicza („Ryżego“) i pisany jego ręką statut stowarzyszenia, który zawiera w sobie cały plan organizacyi sprzysiężonych, tudzież przepisy postępowania przy propagandzie, agitacyi i samej rewolucyi, a który, zdaniem prokuratora, sam jeden wystarczyłby jako *corpus delicti*, potępiający wszystkich oskarżonych, gdyby nawet innych dowodów przeciw nim nie było. „Dokument ten — rzekł oskarżyciel — w zupełności potępia wszystkich, siedzących na ławie podsądnych, których działania zupełnie się zgadzają z zasadami, przepisanemi przez ów potworny statut; takim więc sposobem statut ów nie jest tylko pisanym projektem, lecz żywym programatem i odwzorowaniem zbrodniczej działalności sprzysiężonych.“

Uważamy więc za potrzebne i ciekawe przytoczyć tu chociaż krótką treść wspomnionego statutu. Trzy główne zasady stanowią podstawę jego: *a)* absolutna równość wszystkich członków sprzysiężenia; *b)* bezwzględna solidarność w celach i działaniach; *c)* wspólność zupełna materyalna i moralna, a więc wyrzeczenie się przez każdą jednostkę na rzecz zasady ogólnej jak mienia, tak własnych zdań i opinij, — a jako środek ku temu — bezwarunkowa otwartość we wszystkiem. Rozpada się zatem statut na jedenaście działów, które są: I) Warunki przyjęcia członków stowarzyszenia: 1) Ten tylko może być członkiem, kto szczerze i zupełnie poświęcił się działalności rewolucyjnej. 2) Związki rodzinne małżeńskie, przyjaźń lub miłość nie mogą stanowić tamy działalności rewolucyjnej członka stowarzyszenia. 3) Ofiarność nieograniczona i tajemnica są koniecznemi obowiązkami członka. 4) Członek bez względu na stan pierwotny, staje się zawsze prostym wyrobnikiem. 5) Członek powinien być gotowym i zrezygnowanym na wszelkie czynności rewolucyjne; w tym celu poddaje się próbom wstępnym. II) Obowiązki członków: 1) Zdawanie sprawy ze swej działalności przed stowarzyszeniem. 2) Donoszenie o wszystkiem, o czem się członek dowie zewnątrz stowarzyszenia, a co w jakikolwiek sposób dotykać je może, bądź ze sfer rządowych, bądź prywatnych. 3) Członek nie może wstępować do innych stowarzyszeń bez zezwolenia swych władz. 4) bezwarunkowe dopełnianie zleceń stowarzyszenia, bez względu na ich charakter i doniosłość, tudzież na odpowiedzialność. 5) Członek nie może wyjeżdżać z miejsca, dokąd przez stowarzyszenie przeznaczonym został, ani też przechodzić do gmin innych bez pozwolenia. 6) Nikt z członków mieć nie może żadnej własności osobistej. III) Prawa członków: 1) Równy udział i głos w sprawach stowarzyszenia. 2) Prawo do tajemnic stowarzyszenia. 3) Prawo kontroli. 4) Prawo zwoływania obrad nadzwyczajnych. IV) Administracya: 1) Aby sprawy stowarzyszenia niedoznawały zwłoki, gdy członkowie zajęci są pracami, wyznacza się osobny zarząd każdej gminy, którego członkowie wolni są od prac w fabrykach i warstatach. 2) członkami administracyi gminnej, mają być po kolei wszyscy stowarzyszeni, zmieniając się co miesiąc; 3) Członkami administracyi bywają zarówno wszyscy stowarzyszeni, bez względu na stopień wykształcenia; 4) administracya gminna utrzymuje stosunki z innemi gminami, przesyłając im i otrzymując od nich nowe książki rewolucyjne, tudzież zasilając się wzajemnie pieniędzmi; 5) Administracya gminna przechowuje u siebie bibliotekę i kasę; 6) Administracya czuwa nad bezpieczeństwem osobistem stowarzyszonych, ostrzega ich o niebezpieczeństwie każdem, daje im pomoc i schronienie, w razie zaś uwięzienia ktégoś ze stowarzyszonych, uwiadamia o tem wszystkich członków swej gminy, tudzież zarządy gmin innych, czuwa nad przebiegiem sprawy i ułatwia sposoby usprawiedliwienia; 7) Zarząd utrzymuje stosunki ze stowarzyszeniami rewolucyjnemi wszelkiej barwy bądź wewnątrz kraju, bądź za granicą; 8) Zarząd zaopatruje stowarzyszonych w książki, pieniądze i we wszystko, co jest potrzebnem do działalności rewolucyjnej. V. Sposoby działania w czasie propagandy: 1) Każdy ze stowarzyszonych obiera wedle swego zapatrywania sposób propagandy, z tem wszakże, że działać powinien w imieniu swojem, nie wspominając profanom o istnieniu stowarzyszenia i że uchodzić powinien w opinii adeptów za prostego robotnika; 2) Tajemnice stowarzyszenia udzielają się dopiero tym, którzy zostali już rzeczywistymi, czynnymi członkami jego; 3) Członek propagujący, obowiązany jest zyskiwać coraz nowe siły dla stowarzyszenia, nieopuszczając żadnej potemu sposobności, i nie lekceważąc, lub nie zaniedbując żadnej osobistości; 4) Tajemnica propagandy rewolucyjnej wobec niewtajemniczonych, lub mogących jej szkodzić jest pierwszym obowiązkiem każdego ze stowarzyszonych, gwoli któremu powinien poświęcić nawet życie. VI. Główne sposoby propagowania: 1) rozmowa pouczająca; 2) Czytanie głośne, lub udzielanie do czytania dzieł treści rewolucyjnej; 3) przemawianie do namiętności osobistych; 4) Zobowiązywanie pieniędzmi; 5) zwoływanie obrad i przemawianie na nich. VII. Agitacya: 1) Różnicę między propagandą a agitacyą stanowi to, że pierwsza zyskuje członków dla stowarzyszenia, a ostatnia — podburza już zyskanych do działalności czynnej, czyli rewolucyi. 2) Czynności agitacyjne w czasie zwykłym: *a)* tworzenie band chociażby z osób nienależących w zupełności do stowarzyszenia socyalistycznego, lecz mogących przejmować trwogą rząd i klasy uprzywilejowane, odwracając ich uwagę od działalności rzeczywistych członków-socyalistów; *b)* utrzymywanie ducha mas na wysokości, zdolnej do podjęcia sztandaru rewolucyi; *c)* zyskiwanie współczucia ogółu dla ujętych przez rząd i prześladowanych rewolucyonistów, zyskiwanie dla nich środków pieniężnych i sposobów wyzwolenia uwięzionych; 3) Czynności agitacyjne w czasie rewolucyjnym: *a)* Nadawanie wybuchom kierunku socyalistycznego i uchylanie skrupułów mas co do wyboru środków rewolucyjnych; *b)* pospieszanie z możebną pomocą początkującym ruchom rewolucyjnym innych gmin; *c)* Udział w rewolucyi czynnej rzeczywistych członków stowarzyszenia przypuszcza się o tyle tylko, o ile to nierozwiąże istnienia organizacyj gminnych. VIII. Środki pieniężne organizacyi: 1) Każdy członek obowiązany jest zdobywać środki pieniężne dla stowarzyszenia, sposobami przez siebie obmyślanemi, lecz nienarażającemi stowarzyszenia na żadne niebezpieczeństwo; 2) pieniędzmi rozporządza zarząd gminny i udziela ich członkom pojedynczym według uchwały zebrań ogólnych; 3) niewielkie sumy przechowuje zarząd u siebie, większe oddaje do banków w imieniu jednego ze stowarzyszonych. IX. Książki i broszury: 1) Stowarzyszenie deleguje członków dla zawarcia umów z wydawcami książek; 2) Stowarzyszenie stara się mieć własną tajemną drukarnię; 3) Stowarzyszenie wybiera z łona swojego członków, obowiązanych obmyślać środki przesyłania i otrzymywania książek, w kraju i zagranicą. X. Ogólne zgromadzenia członków: 1) Każda gmina zgromadza się dla obrad raz w miesiąc koniecznie; 2) O czasie i miejscu zgromadzenia stanowi zarząd gminny; 3) Zgromadzenie uważa się wtedy za zupełne i prawomocne, gdy wszyscy członkowie nieobecni uprzedzili o powodach swej nieobecności. XI. Stosunek wzajemny gmin stowarzyszenia: 1) wspólność funduszów pieniężnych; 2) wspólność klucza, używanego do pisania i słownika, umówionego dla telegrafowania; 3) Zawiadamianie wzajemne o nowych członkach i o pseudonymach wszystkich stowarzyszonych; 4) Przestrzeganie wzajemne o niebezpieczeństwach, tudzież o ruchach rewolucyjnych; 5) wspólność drukarń.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 22go i 23go marca.

Z powodu bardzo małego dowozu zboża na wczorajszy targ na Baranie, cen nie notowaliśmy, w niewielkich zaś partyach dowiezione zboże, nie wywiera wpływu na ceny targowe, dla tego też nie notowaliśmy takowych.

Przy niewielkim ruchu i obrocie na dzisiejszym targu Kleparskim, ceny zboża utrzymały się przecież z przeszłego targu. Z Prus zaledwo kilku kupców, z Morawy zaś żadnego nie było na targu. Zakupywano najwięcej na miejscowe potrzeby i dla młynów parowych.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·50 do 12·50 złr., czerwoną od 11·— do 12·75, białą od 11·25 do 13·—; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·40 do 10·—; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8·90 do 9·30; jęczmień dla brow. za 100 kilogra. od 8·10 do 8·40; na paszę za 100 kilogr. od 7·40 do 8·—; owies za 100 kilogram. od 7·40 do 8·—; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 8·50 do 11·—; wykę od 6·50 do 7·—; koniczynę czerwoną od

---

która obecnie współzawodniczy z Krakowem. Nie jest to wcale mistyfikacya, ale istotna rzeczywistość. Na ostatnim kongresie archeologicznym, który się w Peszcie odbył, na następne zebranie dwa miasta zaproponowano: Lizbonę lub Kraków.

Do Lizbony zaprosił już archeologów całego świata król portugalski, Kraków nie uczynił jeszcze żadnego w tej mierze kroku — ale uczeni mają nam zanucić znaną piosneczkę:

. . . .

Tyś mi żadnych nie przyniósł darków,
Lecz Janku tyś mój kochanek!

Większość głosów miała już paść podobno za Krakowem. Za dwa lata przeto miasto nasze może się stać punktem zjazdu europejskiego i zgromadzić w swych murach najpierwsze powagi uczonego świata. Zaszczyt to nie mały, a i korzyść moralna niezmierna. Niewątpliwie Kraków i jego okolice materyału do archeologicznych badań dostarczyć może wiele. W archeologii jak zresztą we wszystkich obecnie umiejętnościach walczą dwa kierunki: jeden co chce ją wiązać z historyą i naukami humanitarnemi, drugi co pragnie ją zniżyć jedynie do badań podziemnych i ściągnąć do poziomu przyrodniczych i fizyologicznych dowodzeń o początkach człowieka, zgoła kierunek chrześciański i materyalistyczny. Na kongresie peszteńskim kierunek chrześciański, historyczny, humanitarny przeważył, a materyaliści Niemcy ponieśli niejedną porażkę. Wybór Krakowa byłby niewątpliwą oznaką sympatyi dla naszej historycznej przeszłości. Pokazać też moglibyśmy wiele w naszym mieście dla chących patrzeć ze strony historycznej.

Naturalnym gospodarzem byłaby tu Akademia. Powiedzielibyśmy więcej, że Akademii naszej do zajęcia stanowiska europejskiego, do ustalenia już nawiązanych stosunków brak jeszcze tylko tego właśnie osobistego zbliżenia i zapoznania, któreby musiało być skutkiem wielkiego zjazdu uczonych. Jeśli pod jakim względem Kraków przedstawia niedostatki i budzić może pewne obawy przed tym najezdem cudzoziemskich gości, to pod względem komfortu hotelowego i gastronomicznych wymagań, gdyż archeologowie to nie poeci przestający na ideałach, ani nie filozofowie nie dbający o wygody i przyjemności ciała.

Kto wie jednak, czy do dwóch lat Kraków i na tem polu komfortu hotelowego nie uczyni postępów, bo w różnych kierunkach objawia się obecnie inicyatywa.

Inicyatywa nader zacna, podjętą świeżo została przez zawiązanie towarzystwa święcenia niedzieli. Zdawałoby się na pozór, że stowarzyszenie jest anomalią tam, gdzie chodzi tylko o wypełnienie przykazania bożego, wszak Kościół jest już tem stowarzyszeniem. A jednak lekceważenie trzeciego przykazania tak się do nas przedziera z obczyzny, tak odejmuje miastu szczycącemu się tradycyami katolickiemi cechę bezwyznaniową, że myśl pobudzania gorliwości w tym kierunku uważać należy za nader właściwą. Stowarzyszenie ma charakter wyłącznie religijny i pragnie używać tylko wpływu moralnego. Przybywający do Krakowa w niedzielę doznaje dziwnie sprzecznych wrażeń: z jednej strony objawy gorącej religijności, liczne kościoły przepełnione i to od świtu aż po koniec nieszporów. Ale po za progiem świątyń na ulicach uderza go ruch cisnących się do sklepów, które w większej części cały dzień otwarte. Lud okoliczny przybywając na nabożeństwo w handlach rozpoczyna libacye, które kończy następnie w szynkach. Nie rzadko spotkać można nawet robotników koło fabryk, lub przewożone transporta z ciężarami, jak w dni robocze.

Czemuż tę sprzeczność przypisać? Czyliż ruch handlowy i postęp materyalny jest tak wielki, że nas pchnął na równię z wielkiemi zagranicznemi miastami.

Ależ święcenie niedzieli i w najbardziej handlowej Anglii protestanckiej, i w znacznej części Niemiec utrzymało się z zupełną ścisłością.

Dwa rodzaje społeczeństw uchylają się od święcenia niedziel, a mianowicie Francya, gdzie mieszczaństwo podnurtowane pojęciami pierwszej rewolucyi i zmateryalizowane, goni tylko za zyskiem, tudzież te kraje, gdzie w imię antikościelnego kierunku dla zbawienia idei państwa powstałego, wszystkie instytucye Kościoła łatwo dają się podkopywać. W innych krajach tak katolickich jak protestanckich, a nawet grecko-wschodnich niedziela jest święconą dość ściśle bądź obyczajem jak w Anglii, bądź z ramienia władzy, jak w Prusach, Szwecyi, Rosyi. Mimo zupełnej wolności religijnej w Ameryce, gdzie nie ma nic wspólnego między Kościołem a państwem, panuje tam surowa obserwacya co do niedziel, poniekąd skutkiem tradycyi purytanów i innych sekt protestanckich, a że każde wyznanie pragnie okazać się doskonałem, zatem przestrzega pilnie przepisów swego Kościoła. W Prusach religia idzie za skazówką władzy kościelnej, koncentrującej się jak i w Rosyi w osobie panującego; więc przepisy kościelne są tam uważane za dekrety królewskie, a tu za ukazy carskie. Nawet król Pruski naznacza święto, dzień pokuty, w którym niewolno pracować. Racyonalizm nie zdołał złamać w Niemczech tego stanowiska Kościoła jako instytucyi rządowej.

Żydzi rządzeni mimo wszelkich ustaw państwa, teokratycznie, pilnują szabasu i świąt uroczystych a robią tylko wyjątek w szynkach, gdzie się każą chrześcianom zastępować, w trafikach tytóniowych i t. d., żeby nie stracić debitu. Od czasu równouprawnienia nie może im państwo zabraniać otwierania sklepów lub prowadzenia warsztatów w niedzielę. Więc skutkiem rozpostarcia się żydów między chrześcianami, ci ostatni przestali święcić niedziele.

Przepis jednego dnia wypoczynku w tygodniu jest oparty nietylko na ustawach kościoła i artykułach wiary, ale nadto higienicznie uznany został za niezbędny dla zdrowia. Lekarze przyszli do uznania jego konieczności. Nie śmiała go nawet naruszyć rewolucya francuska choć ograniczyła liczbę świąt, ustanawiając dekady. Dla czegóż nie zniosła dnia wypoczynku? Są pewne zatrudnienia nie mogące być przerwanemi w święta jak np. huty metalowe, gdzie ogień nigdy nie może być zagaszonym bez narażenia fabryki na ogromne straty pieniędzy i czasu, bo wyziębienie pieca jest tam klęską. Ale w takich fabrykach przynajmniej ludzie mieniają się, aby gdy jedni pracują, drudzy mogli wypoczywać, podobnie jak w wojsku, gdzie nie wszyscy naraz pełnią służbę czynną. Tylko od kupców i rzemieślników mamy czekać uwzględnienia świąt i niadziel. W Wiedniu kupczyki zrobili przed kilkoma laty zmowę i zmusili kupców do zamykania sklepów w niedziele. W Austryi właśnie w dni niedzielne największe dzieją się ekscesa po szynkach i sklepach korzennych a właściwie piwiarniach, gdzie pijatyka, muzyka, bitki należą do zwykłych rzeczy, a władza policyjna obowiązana czuwać nad bezpieczeństwem, spokojem a nawet moralnością obywateli puszcza samopas takie *speluncas latronum*, a to wtedy gdy w wolnej Anglii toczy się w parlamencie pytanie, czy muzea mogą być otwarte w niedziele.

D. 16 marca 1877 na zgromadzeniu socyalistów w Hamburgu, liczącem 4000 osób, zwołanem w celu zniesienia pracy w niedzielę i zaprowadzenia normalnych godzin pracy codziennej, uchwalono wezwać pomocy rządu. Towarzystwo deklarowało, że nie z religijnych, lecz higienicznych i socyalnych względów domaga się wypoczynku w pracy raz w tydzień i 10 godzinnej pracy po fabrykach, tudzież ograniczenia pracy dzieci.

Poprzednio odbyło się mniej liczne zgromadzenie socyalistów chrześciańskich, które ten sam cel miało na oku. Tak więc z dwóch przeciwnych punktów wychodząc, można zejść się na jednej drodze.

Spodziewać się przeto należy, że i w kraju i w mieście naszem da się w zarodzie zatrzymać to wyłamywanie się z pod przepisów kościoła a zarazem gwałcenie warunków uznanych ze stanowiska higienicznego i ekonomicznego. Wina tu porówno cięży na sprzedających i na kupujących. Zadaniem przeto stowarzyszenia jest propaganda na jednych i na drugich. Jeśli zmniejszy się liczba tych, co kupują w niedzielę to i sklepów będzie więcej zamkniętych. Udział na nabożeństwie i na pierwszem zebraniu towarzystwa każe wróżyć dobrze o skutku przedsięwzięcia podjętego w imię Boże.

70·— do 90·— złr.; biała koniczyna zupełnie zaniedbana.

Księgosusz.

Z powodu panowania księgosuszu w powiecie Bendzińskim, Królestwa Polskiego, ustanowiono 25⁵/₁₀ kilometrowy okrąg zarazy, do którego wcielone następujące miejscowości pow. Chrzanowskiego: Szczakowę, Długoszyn, Dąbrowę, Jaworzno i Ciężkowice.

Z powodu zaś ustania zarazy w Galicyi zniosło Namiestnictwo morawskie zaprowadzone ograniczenia przy przywozie i przewozie bydła rogatego i płodów zwierzęcych z Galicyi do Morawy i Szląska, zezwalając na ten przywóz i przewóz z zachowaniem przepisów odnoszących się do transportu bydła i odpadków bydła.

Wiedeń 22 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2780, zabitych wieprzów 657, zabitych owiec 118, jagniąt 1669, żywych owiec 1224, żywej nierogacizny 1145 sztuk. Cielęta płacono od 32 złr. do 54 złr., zabite wieprze od 44 do 48 złr., zabite owce od 32 do 42 złr., jagnięta za parę płacono od 5 do 14 złr.; żywe owce od 32 do 46 złr.; żywą nierogaciznę od 35 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Peszt 21 marca. *(Targ zbożowy).*

Pszenicę przy niewielkim dowozie płacono wyżej, cena żyta i jęczmienia stała, owies słabiej, kukurudzy brak.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·35 do 12·45; na 79 kilogram. od 13·30 do 13·40; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·90 do 10·05; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.— do 8·55; owies na 41 do 43 kilo. 7·50 do 7.65; kukurudzę na 74 kilog. od 6·05 do 6·15; proso od 5·80 do 5·95.

Wrocław 21 marca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·80 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 15·— m; rzepak za 200 f. brutto po 28·— mark; olej po 66·50 mark.; spirytus na 100 Tralesa po 48·50 mark.

NADESŁANE.

Galicyjski Zakład dla ciemnych we Lwowie.

Odezwa:

Dyrekcya Zakładu galicyjskiego dla ciemnych dzieci, powziąwszy zamiar utworzenia przy tym Zakładzie oddziału przeznaczonego na dalszy dla swoich wychowańców przytułek, udaje się niniejszą odezwą do publiczności, a mianowicie do reprezentantów wszelkich władz i korporacyj krajowych dla uzbierania na powyższy cel potrzebnych środków pieniężnych.

Do zbierania takich składek w całym kraju uzyskała dyrekcya pozwolenie c. k. Namiestnictwa reskryptem z dnia 25 sierpnia 1876 l. 1048/pr.

Na poparcie zamierzonego celu przytacza dyrekcya następujące okoliczności:

Zakład galicyjski dla ciemnych istnieje od lat przeszło 25.

Założycielem jego był ś. p. W. Z. Skrzyński, który zapisał na ten cel 18,000 złr. Inni przyjaciele ludzkości pomnożyli ten kapitał datkami swemi, hr. M. Miączyński darował grunt, na którym wybudowano dom własny, a w r. 1851 Zakład został otwarty.

Zakład przeznaczony był przez fundatora w pierwszym rzędzie na wychowywanie i kształcenie ciemnych dzieci. Dzieci te przyjmowane w 10 roku życia swego, pobierają tu naukę szkolną i ręcznych robót. W myśl fundacyi zaś opuszczają Zakład po ukończeniu kursu naukowego.

Otóż doświadczenie uczy, że w tym wieku ciemny, choćby najstaranniej wychowany i do różnych robót przysposobiony, w braku nietylko potrzebnego kapitału ale i stosownego umieszczenia i troskliwej opieki, prawie nigdy nie może utrzymywać się zupełnie samodzielnie, z własnej tylko pracy, wystawiony więc bywa na niedostatek, a przytem na różne pokusy i niebezpieczeństwa.

To też i w innych krajach, oprócz Zakładów poświęconych wychowaniu ciemnych dzieci, albo istnieją osobne domy przytułku dla dorosłych ciemnych (jak w Wiedniu, w Paryżu i t. d.), albo jak w Saksonii, dyrekcya Zakładu wychowawczego lokując wychodzących z Zakładu po wsiach i miasteczkach, dostarcza im czy to gotówki, czy materyałów do ręcznych robót, opiekuje się nimi i nadal pod swoim dozorem.

I u nas nieodzowna potrzeba takiéj opieki i takiego dozoru czuć się daje. Jednakowoż brak zapewnionych na ten cel funduszów, tudzież odmienne stosunki naszego kraju nie pozwalają nam ani przeprowadzenia takiéj jak w Saksonii organizacyi, tj. lokowania i dozorowania ciemnych po całym kraju, ani też założenia osobnego gmachu przytułkowego. Niechcąc więc zaniedbać myśli tak zbawiennéj, ani zapuszczać się w przedsięwzięcie niewykonalne, postanowiono przeprowadzić tę samą myśl, tylko w mniejszych, skromniejszych do istniejących stosunków zastosowanych rozmiarach, tj. dobudować do już istniejącego zakładu jedno skrzydło, w któremby najbiedniejsi przynajmniéj wychowańcy, mianowicie dziewczęta, po ukończeniu wychowania mogły być i nadal umieszczane, o ile lokal mający być dobudowany umieści i fundusz na utrzymanie wystarczy.

Tym sposobem oddział przytułkowy zostanie umieszczony pod tym samym dachem jak Zakład wychowawczy. Wychowańcy zostaną powierzeni opiece tych samych nauczycieli i kierowników, którzy ich znają, którzy już pierwéj nad nimi czuwali. Koszta też administracyi i nadzoru nie będą znacznie podwyższone. Idzie więc tylko o jednorazowy koszt dobudowania wspomnionego lokalu, tudzież o utworzenie kapitału, którego odsetki służyć będą na utrzymanie przytuliska.

Wydatek ten kilkanaście tysięcy złr. wymagający, żadną miarą pokryty być nie może bieżącemi przychodami Zakładu. Tylko nadzwyczajne dochody mogą być na ten cel obracane. I tak przeznaczyliśmy na pierwszy związek mającego zebrać się funduszu przytułkowego nadwyżkę wylosowanéj obligacyi indemnizacyjnéj w wysokości 1577 złr., czysty dochód z koncertu wykonanego we Lwowie przez samych wychowańców Zakładu w wysokości 875 złr., tudzież z narosłych procentów i darów 275 złr.

Celem zaś dalszego pomnażania tego funduszu i przyśpieszania wybudowania przytułku udajemy się do ofiarności całego kraju.

Wszak Zakład nasz nietylko dla Lwowa, ale dla całego kraju przeznaczony jest. Przyjmuje dzieci z całego kraju, o ile starczy miejsca i środków. Założenie też przytułku z korzyścią będzie dla całego kraju. Mniema więc dyrekcya, że zakład, który jeszcze nigdy nie apelował do ofiarności kraju, może tym razem, chcąc postąpić o krok daléj w opiekowaniu się powierzonymi mu nieszczęśliwymi wychowańcami, udać się do wszystkich warstw społeczeństwa naszego z prośbą o zbieranie potrzebnych ku temu środków, o dostarczanie skutecznéj pomocy.

Publiczność nasza, która wszelkie szlachetne cele gorąco popiera, która wszelkim klęskom i nieszczęściom, o ile jej sił starczy, zaradzać zwykła, która żadnym usiłowaniom na korzyść biednych, losem upośledzonych, ani współczucia, ani pomocy nie odmawia — żywimy niepłonną otuchę, że także dla naszych wychowańców potrafi wzbudzić w sobie litość i zechce w pomoc nam pospieszyć, aby ci nieszczęśliwi, którzy w pierwszej młodości w Zakładzie naszym pobierają naukę i opiekę, znaleźli i później pod tym samym dobroczynnym dachem dalszą opiekę i stałe przytulisko.

Prosimy o datki według woli i możności. Najmniejszą sumę z wdzięcznością przyjmujemy, prosimy też, aby każdy zechciał w swojem kółku rodzinnem, u swoich znajomych i t. p. składki zbierać, prosimy nareszcie, aby o składce naszej łaskawie pamiętano przy urządzaniu odczytów, koncertów, przedstawień amatorskich, gier fantowych i t. p.

Wszystkie dary i datki z przytoczeniem nazwisk ofiarodawców, ogłaszane będą w dziennikach krajowych, których redakcye już niejednokrotnie wspierały nas swoim wpływem, a i teraz nie zechcą odmówić swojego poparcia.

Zebrane pieniądze, w miarę jak wpłyną, składane będą do **Banku kredytowego galicyjskiego**, którego zarząd przyrzekł łaskawie oprocentowanie dotyczących kwot.

Zebrane składki prosimy posyłać pod adresem któregokolwiek z niżej podpisanych.

Lwów, dnia 20 lutego 1877.

Dyrektor Zakładu:
Ks. Jerzy Czartoryski, w Więzownicy, poczta Jarosław.

Członkowie dyrekcyi:
X. Seweryn Morawski, prałat kapituły metrop. lwowskiej. Lwów Plac Kapitulny 5. *Dr. Gustaw Hailig-Hailingen*, c. k. radca dworu. *Dr Michał Tustanowski*, Lwów ulica Kościuszki 16. *Dr Emanuel Roiński*, adwokat we Lwowie, ulica Teatralna 1. *Jan Vrabetz*, emerytowany wiceburmistrz stołecznego miasta Lwowa, ulica Akademicka 23.

Sekretarz dyrekcyi:
Julian Topolnicki, ulica Zimorowicza 12.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 marca. *La Presse* rozbiera położenie i zapewnia, iż stosunki Francyi i Niemiec są dobre i że Niemcy nie robiły żadnych przedstawień, co Bismark stwierdzi przy danej sposobności w parlamencie.

Londyn 22 marca. Na wczorajszym obchodzie rocznicy Towarzystwa wspierania cudzoziemców ubogich, hr. Beust poseł austryacki wzniósł toast na cześć Cesarza Wilhelma, w którym podniósł, że jako reprezentant przyjaciela i sprzymierzeńca cesarza Niemieckiego, oraz jako kawaler orderu orła czarnego ma prawo wznieść taki toast.

Bukareszt 21 marca. Ajencya Havasa donosi: Oświadczenia zrobione w parlamencie angielskim przez podsekretarza stanu Bourke pod względem Izraelitów w Rumunii, nie są zgodne z faktami. Mała liczba Izraelitów, którzy nie przestrzegali ogólnych ustaw pod względem handlu napojami gorącemi, nie została wydaloną ani z Rumunii ani z powiatu Vaslui, a przeto nie ma mowy o jakimkolwiek nacisku, aby powrót ich uzyskać. Posiadłości ich niemogły być sprzedane, albowiem żydzi owi nie byli ich właścicielami.

Dzienniki wiedeńskie zapowiadają, że w tych dniach w gazecie urzędowej pojawią się patenta cesarskie zwołujące sejmy krajowe w Przedlitawii na dzień 5 kwietnia, z wyjątkiem sejmu czeskiego, który ma się zebrać 9go, sejmu bukowińskiego, którego zwołanie odłożono z powodu świąt greckich do 11go, i sejmu galicyjskiego, który, jak wiadomo, w lecie dopiero będzie obradował. Posiedzenia Izby wyższej Rady państwa jeszcze trwają, bo jest ona w zaległościach wobec uchwał Izby niższej, których dotąd nie załatwiła. Rada państwa i sejm węgierski zbiorą się na nowo pod koniec kwietnia, a załatwiwszy kwestyę bankową i ugodową, rozjadą się na wakacye letnie.

Charakterystycznem jest, że na modłę berlińską rozdzielają się równie w Wiedniu, jak w Peszcie stronnictwa. Tu i tam lewica liberalna stanowiła podstawę gabinetów, podobnie jak w Berlinie. To też za przykładem postępowców berlińskich, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo kanclerzowi, oddzielili się także postępowcy wiedeńscy od obozu liberalno-rządowego i występują postępowcy węgierscy pod hasłem niepodległości. P. Tisza coraz więcej traci wpływ nad stronnictwem, które go wyniosło i utrzymywało. Świeżo za wzorem ministrów przedlitawskich udał się na zebranie stronnictwa lewicy, ale doznał objawów niechęci. Spodziewano się odeń jakichś wyjaśnień w sprawach ugodowych i w kwestyi ogólnej, europejskiej, a on tylko zapowiedział, że na najbliższem posiedzeniu przedstawi ważną kwestyę, bo kwestyę waluty złotej.

W Tyrolu katolicy odnieśli zupełne zwycięstwo w wyborach. Jeden tylko liberał wiernokonstytucyjny przeszedł w włoskim Tyrolu. Tym samem wniosek p. Prato o rozdzielenie Tyrolu na włosko-liberalno-centralistyczny i na niemiecko-federalistyczno-katolicki z osobnemi sejmami, okazuje się całkiem zbytecznym, skoro i w części włoskiej zwycięża katolickie stronnictwo prawa.

Wczoraj 80-tą rocznicę urodzin cesarza Wilhelma obchodził dwór pruski z niezwykłą świetnością, bo zjechali się na ten dzień królowie i książęta niemieccy dla oddania hołdu swemu zwierzchnikowi, a dwory austryacki i rosyjski wysłały z powinszowaniami najbliższych książąt krwi; nawet miała przybyć cesarzowa Rosyjska, lecz śmierć brata i wnuka, przyjazd jej wstrzymały. Prezydent Rpltej francuskiej wysłał do Berlina w tym celu jednego z jenerałów, a tylko dwór angielski, jakkolwiek blisko spokrewniony, nie był wczoraj w Berlinie reprezentowanym przez książąt krwi. Poseł niemiecki w Paryżu ks. Hohenlohe przybył również na obrząd ten do Berlina, z czego urosła wieść błędna o jego wezwaniu do Berlina dla zdania sprawy o obecnej polityce Francyi.

Sprawa pruskiego ministra marynarki jenerała Stoscha nie skończona jeszcze. Cesarz Wilhelm starał się go pojednać z ks. Bismarkiem a dzienniki berlińskie pisały, iż Stosch wygotował memoryał w tym przedmiocie i przedłożył go Cesarzowi; natomiast *Nordd. allg. Ztg* pisze, iż przeciwnie, kanclerz zdał sprawę Cesarzowi, a ten przesłał ten raport Stoschowi dla zrobienia uwag nad nim. Zaprzecza także *Nordd. allg. Ztg*, aby dymisya Stoscha była już podpisaną; minister ten bowiem wydalił się z Berlina na czas jakiś, czując się słabym i naznaczył następcą swoim kontradmirała Hencka.

Naznaczenie Lipska na siedzibę najwyższego trybunału niemieckiego bardzo dotkliwie dało się uczuć w Berlinie. Starają się przeto organa rządu pruskiego osłabić wrażenie odnośnéj uchwały parlamentu. Dziwić się można nietylko temu pierwszemu śmiałemu krokowi parlamentu wobec liczebnéj przewagi w nim stronnictwa liberalnego, ale więcéj jeszcze odwadze Rady związkowej, że wygotowała wniosek przeciw Berlinowi. W parlamencie padło 213 głosów za siedzibą sądu w Lipsku a tylko 142 głosów za siedzibą jego w Berlinie. Minister Leonhardt obstawał za Berlinem, utrzymując, że podobnież we Francyi sąd kasacyjny urzęduje w tem samem miejscu, gdzie organa prawodawcze; żądanie co do pierwszeństwa Berlina nie jest dowodem partykularyzmu pruskiego. Bamberger mówił o potrzebie centralizacyi wszystkich władz w Niemczech. Ze strony zaś opozycyi dały się słyszeć głosy wyrażające właśnie obawę zbytniego wpływu politycznego Prus na trybunał. Nie można zaprzeczyć, że bezwzględność sądów pruskich okazana w setkach procesów drukowych o obrazę to Cesarza, to Bismarka, że i uwięzienie samowolne X. Kanteckiego, proces Arnima i inne procesa przeważyły szalę na stronę Lipska, aby choć sąd najwyższéj instancyi i kasacyjny mógł się oswobodzić od nacisku władzy wykonawczéj, któréj wpływom sądy niższych instancyj ulegają na szkodę sprawiedliwości i z zaparciem się zasady niezależności sędziowskiéj. Rada związkowa wnioskiem swoim, parlament uchwałą swoją wydały wyrok potępiający sądy pruskie. Zapewne zrozumiano to w Berlinie.

Dzienniki pruskie i niektóre francuskie zarzucają nawzajem obu rządom sąsiednim, że się zbroją śpiesznie, Francya w departamentach wschodnich, Niemcy w zachodnich prowincyach. *L'Univers* wykazuje, że wieść krąży o żądaniu, aby Francya zaniechała zbroić się, lubo Niemcy wzmacniają załogi Strassburga i Metzu, opatrują punkta strategiczne nad granicą w żywność i amunicyę. Natomiast ze strony niemieckiéj zapisują, że we wschodnich departamentach Francyi panuje znaczniejszy ruch militarny, a w liczbie środków groźnych znajduje się stopniowe wypełnianie czwartych batalionów w pułkach piechoty i umieszczanie ich w twierdzach. Nadewszystko zaś Belfort jest uzbrajanym z wielkim pośpiechem i nie wolno nikomu zwiedzać nowych jego fortyfikacyj.

Wczoraj przy końcu dziennika umieszczone telegramy nietylko potwierdziły pessymistyczne co do układów londyńskich wiadomości, które przyszło nam na tem miejscu zapisać w ostatnim numerze, ale nawet w ciemniejszem jeszcze pod tym względem świetle przedstawiły położenie rzeczy. Rząd angielski nie zgodził się na kontrpropozycye rosyjskie; a tem samem układy, aczkolwiek jeszcze nie rozbiły się zupełnie, nie dalekie są od tego. Utknęły one widocznie nie tylko na warunku demobilizacyi, ale także dla tego, że Rosya chciała w ten sposób spisać protokół, iżby zobowiązywał mocarstwa w razie niewprowadzenia przez Turcyę reform, do użycia względem niej przymusu, a Anglia na to nie chciała i nie mogła przystać. Zdaje się, iż dzięki przenikliwości i stałości gabinetu lorda Beaconsfield stanowisko dyplomatyczne Europy, wobec Rosyi zawarowanem i nadal zostanie i pozostanie tem samem, jakiem było po konferencyi. Stanowisko to wcale jest niezłem, jest ono skutkiem roztropności dotychczasowej i trudnoby zrozumieć, poco mocarstwa miałyby je opuszczać dla dogodzenia Rosyi, która jest jeżeli nie jedyną, to główną przyczyną dzisiejszych trudności i niepokoju, które w świecie wywołały. Nie odebraliśmy dotąd wiadomości o wyjeździe z Londynu jenerała Ignatiewa, czeka on widocznie albo na podpisanie protokółu, albo na zupełne zerwanie dotychczasowych układów. Przyjazd jego do Wiednia zpowiadają na niedzielę. Do Wiednia zatem przeniesie się teraz punkt ciężkości politycznego położenia i zabiegów jenerała Ignatiewa.

Nie wątpimy, iż znajdzie on tu sytuacyę tę samą na jaką natrafił w Londynie i nie przypuszczamy ani też widzimy dotąd powodu, aby gabinet wiedeński odłączał się w najważniejszej obecnie sprawie od gabinetu londyńskiego. — Giełdy począwszy od wiedeńskiej, zupełnie są od wczoraj rozczarowane co do układów londyńskich.

Nie potrzebujemy powtarzać, że układy Turcyi z Czarnogórą zawisłe są od obrotu ogólnej sytuacyi, zmodyfikowane przecież waronki ks. Mikołaja, które wczoraj przyniósł telegraf, nie zdają się przemawiać do przekonania Porty a tem samem nie torują jeszcze drogi do zgody.

Niebawem w miarę powstawania w innych częściach świata nowych państw, zabraknie dziennikom miejsca do zdawania sprawy z tych odległych krajów. Już i tak wypadki zachodzące w południowej Ameryce prawie że uchodzą uwagi, a o koloniach w pobliżu Przylądka Dobrej Nadziei w południowej Afryce mało co wiadomo. Właśnie donoszą z Cap, że sejm tameczny zwołany został d. 13 lutego a prezydent Burgers w zagajeniu swem zalecał poddanie kraju pod opiekę Angli. Kolonia ta jest holenderską, ale Holandya nie może już dawać tak dalekim koloniom opieki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 23 marca. Patentem cesarskim z d. 20 marca zwołane zostały sejmy: Bukowiński na d. 11 kwietnia, Czeski i Tyrolski na d. 9 kwietnia, wszystkie zaś inne sejmy, z wyjątkiem Galicyjskiego i Dalmackiego, na d. 5 kwietnia.

Wiedeń 23 marca. Izba wyższa uchwaliła projekta ustaw tyczące się deputacyi regnikolarnej, taryf maximalnych, kolei Braunau-Strasswalchen i z Pragi do Dux; specyalne kredyta kolei żelaznych i umowę o kolej południową a to podług uchwał Izby deputowanych; poczem prezes ministrów oświadczył odroczenie Rady państwa do d. 23 kwietnia. Cesarz Brazylijski był obecnym na posiedzeniu Izby.

Wiedeń 23 marca. *(pryw.)* Anglia obstaje przy tem, aby oświadczenie Rosyi względem rozbrojenia nastąpiło równocześnie z podpisaniem protokółu i nie było zawisłem od jakiegobądź warunku, oprócz podpisania protokółu przez wszystkie państwa poręczające. Anglia nie przystąpi do wezwania Turcyi o zdemobilizowanie wojsk, a Rosya nie przystanie na zaprotokółowanie swojego rozbrojenia. *Tagblatt* i *N. fr. Presse* mniemają, że rokowania rozbiją się o kwestyę rozbrojenia.

Berlin 22 marca. W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, syn główno dowodzącego armii południowej rosyjskiej, przybył tu dziś rano z jenerałem Totleben i złożył Cesarzowi dziś przed południem powinszowania dworu cesarskiego. Przyjazd Cesarzowej Rosyjskiej zaniechany został z powodu śmierci jej brata księcia Karola Heskiego. — Jenerał Stosch wróci jutro z swojej wycieczki i wygotuje odpowiedź na memoryał Kanclerza, poczem dopiero rozstrzygniętą będzie kwestya dymisyi tego jenerała.

Paryż 23 marca. *Monitor* rozbierając rokowania angielsko-rosyjskie, uważa położenie wbrew pewnym depeszom zagranicznym za przyjazne pokojowi.

Londyn 23 marca. W Izbie niższej na zapytanie odpowiedział rząd, iż Chediw Egipski upoważnił Gordona do zawarcia pokoju z Abisynią. Doniesienia o niespokojnościach pod Adryanopolem są przesadzone; ale konsul angielski otrzymał polecenie, aby osobiście powziął na miejscu wiadomości. Amnestya wydana przez Sułtana nie rozciąga się do tych, którzy brali udział w okrucieństwach popełnianych w Bułgaryi. — W Izbie wyższej oświadczył lord Derby, iż osnowa protokółu i warunków, pod któremi Anglia gotową była podpis swój umieścić, jeśliby do podpisania przyszło, są przedmiotem rozwagi gabinetu.

Londyn 23 marca (sprawozdanie obszerniejsze od powyższego). Na posiedzeniu Izby wyższej lord Dudley wyraził obawę, że protokół choćby zabezpieczał pokój Europy, wszelako nie stworzy żadnych rękojmij co do lepszej administracyi chrześciańskich prowincyj Turcyi. Na podstawie korespondencyi mającej być przedłożoną, mówca nagania dyplomatyczne zachowanie się sir H. Elliota. Ks. Sommerset i Derby ubolewają nad zaczepieniem Elliota przez Dudleya. Derby rzekł: Jeźli lord Dudley wie, że porozumienie się przyszło do punktu zawarcia umowy, na ten czas wie więcej, niż ja. Zdaniem lorda Dudleya utrzymanie pokoju europejskiego jest rzeczą podrzędną, głównie zaś chodzi o lepszą administracyę Turcyi; wszakże wojna europejska większeby wywołała okropności niż te, jakie zaszły w prowincyach tureckich. Osnowa warunków protokółu, jeźliby w ogóle protokół miał być podpisanym, będzie jeszcze wziętą przez rząd pod rozwagę. Derby nagania język Dudleya, który mógłby podżegać lud rosyjski przeciw pokojowej polityce swojego rządu, lubo ten, co na pochwałę jego powiedzieć można, skłonnym jest do przyjęcia tej polityki; mógłby on także wywołać trudności wobec innych zaprzyjaźnionych rządów i odwlec pożądane ze wszech stron rozwiązanie, jeśli nawet nie zniweczyć go. W końcu Derby broniąc Elliota, dał obietnicę rychłego przedłożenia dalszych dokumentów. Stratheden wobec krytycznych rokowań odracza na czas po świętach wniosek swój tyczący się Turcyi. — W Izbie niższej minister Northcote oznajmił, iż d. 12 kwietnia przedłoży budżet.

Londyn 23 marca. Jenerał Ignatiew opuścił Londyn przed południem, udając się do Paryża, a ztamtąd jedzie na Wiedeń do Petersburga.

Bukareszt 23 marca. Komisya przedłożyła Izbie akt oskarżenia byłych ministrów (gabinet z marca 1871). Utrzymuje ona zaskarżenie co do Katardżiu, Lahovari, Floresku, Majoresku, Mavrogeni, a przeciw Kretsulesku, Karp cofa zaskarżenie; utrzymanie zaś oskarżenia na Boeresku, Kantakuzeno i Rosetti pozostawia komisya postanowieniu Izby.

Konstantynopol 22 marca (urzędowa dep.). Porta przedłużyła zawieszenie broni z Czarnogórą do 12go kwietnia włącznie. Według ajencyi Havasa, Anglia nie zaprzestaje usiłowań swoich, aby przywieść do skutku porozumienie się Porty z Czarnogórą. Parlament zająć się ma niebawem kwestyami dotyczącemi.

Konstantynopol 23 marca. Książę Czarnogórski przystał na przedłużenie zawieszenia broni do d. 13 kwietnia, aby toczące się rokowania w ten albo inny sposób przywieść do skutku.

Kursa. Wiedeń 23go marca, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·10 — Renta srebrna 68·25. — Losy z r. 1860 110·25. Akcye Banku Narod. 822·— Akcye kredytowe 153·40 — Londyn 122·65 — Srebro 108·90 — Napoleony 9·78— — Lombardy 80·— — Losy z r. 1864 132·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 211·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·25 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 97·— — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 74·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·90 — Losy premiowe węgierskie 74·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 88·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 115·50. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·50 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·22 — Ruble 151·12.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 9.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 3.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.3 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.43 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie pośp: pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł..

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 51½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 74	1 84
Mark niemiecki „ 1 „	0 59	0 60½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 65	5 78
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 65	5 78
Napoleondor „ „ 1 „	9 64	9 84
Półimperyał „ „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	107 50	109 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	106 25	108 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 50	78 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 75	85 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	89 50	91 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 —	88 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	99 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 75	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	78 75	80 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	211 —	214 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	115 —	118 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

(we Lwowie (za 100 zł. wa.) — Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.; (rub. i kop.))

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa	— —	21 50
Wiedeń 22 Marca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	64 35	64 50
5 „ „ „ srebr.	68 40	68 55
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 50
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 75	75 25
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 —	96 20
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	84 —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	90 50	91 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 80	140 40
6 „ Banku gal. hipot.	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	287 50	288 50
„ „ „ 1854	105 75	106 25
„ „ „ 1860	110 50	111 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	118 75	119 25
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	133 50
„ prem. pożyczki węg.	74 75	75 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	164 25	164 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 —
„ księcia Salm	39 —	39 25
„ „ Palffy	28 75	29 25
„ „ Klary	31 —	31 50
„ hr. St. Genois	25 25	— —
„ miasta Budy	30 50	31 50
„ Windischgraetz	24 25	24 75
„ hr. Waldstein	22 50	23 50
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	18 80	19 10
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	823 —	825 —
Zakładu kredytowego	154 30	154 50
Żeglugi parow. na Dunaju	367 —	369 —
Kolei północ. Ferdynanda	1820	1830
„ rządowej fr. a.	226 —	226 50
„ zachod. c. Elżbiety	132 50	133 —
„ Południowej	80 50	81 —
„ Galicyjskiej	212 50	213 —
„ Czerniowieckiej	116 50	116 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	97 50	98 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 50	111 —
„ Alfőldsko-Fiumańsk.	98 50	99 —
„ Koszycko-Bogumił.	88 50	89 —
„ Siedmiogrodzkiej	85 —	86 —
„ Cisańskiej	163 —	164 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	115 75	116 —
„ Franciszka Józefa	122 —	122 50
Banku anglo-austryackiego	76 25	76 50
Zakładu kredytowego węg.	142 —	142 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	80 —	80 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 30	68 70
„ państwowej 500 fr.	151 —	153 —
Emisya z r. 1867	143 50	144 50
„ południowej 500 fr.	115 —	115 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II.	98 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867	76 75	77 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 75	61 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 75	77 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	89 —	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 77	5 79
„ dukat na wagę	5 79	5 81

	płacą	żądają
Napoleondory	09 75	09 76
Suweryny angielskie	12 20	12 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 15	108 40
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 —	60 10
Rubel pap.	1 51	1 51⁵⁰
Lwów 22 marca.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
„ cesarski	5 68	5 78
Półimperyał rosyjski	9 80	10 10
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 78
„ papierowy	1 50	1 52
Marki 100	59 40	60 40
Listy zast. T. kr. gal. 5%	83 80	84 60
„ „ „ „ 4„	77 —	78 —
„ „ Banku hipotecz.	87 70	88 60
Obligi indem. bez kupon.	84 75	85 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	212 75	214 75
„ „ Lwow.-Czern.	116 —	118 —
„ banku hipot. gal.	214 50	216 50

Warszawa 20 marca.	rub. kop.	rub. kop
Listy zastawne 1ej seryi	96 —	—
„ „ 2ej seryi	96 —	— —
kupon	098⁸/₉	— —
„ „ nowe	83 95	84 25
kupon	123¹¹/₁₈	— —
„ likwidacyjne	80 25	80 56
kupon	122²/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	198 —	— —
„ „ „ 1866 „	196 —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.